Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

23. LIPCA 1925.

NR. 167. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Ustawa czasów przejściowych.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej przeszła w Sejmie większością 200 głosów przeciw 90. Ta poważna większość zabezpiecza ustawę przeciw dalej idącym zmianom, jakichby Senat chciał w niej przeprowadzić. Można więc przyjąć za pewne, że tekst ustawy, jaki w jesieni pojawi się w Dzienniku Ustaw, nie będzie się zasadniczo różnił od projektu wczoraj przez Sejm uchwalonego.

Ustawa ma wady, może nawet duże, ale któraż u nas ważniejsza ustawa, nie wyłączając Konstytucji z 17-go marca, jest bez wielkich wad lub sprzeczności, bez niewykonalnych lub wręcz szkodliwych postanowień? Oceniając uchwały Sejmu z 21 lipca, przykładajmy do nich nie jakąś idealną miarę, nie zestawiajmy ich z ustawami tego lub tamtego państwa zachodniego, ale oceniajmy je na tle naszej polskiej rzeczywistości, tej rzeczywistości, na którą składa się i spadkostwo bolszewizmu i analfabetyzm mas, niedoświadczenie naszych ustawodawców i ostre napięcie antagonizmów socjalnych. Polska nie leży nad Sekwaną, ale nad Wisłą i w swych dziejach nie ma nocy z 5-go sierpnia, ale ma rok 1846... Pamiętajmy o tem wszystkiem, jak i o tem, że w roku 1920 Sejm uchwalił jednogłośnie reformę rolną, która była pomyślana jako prosty zabór ziemi bez istotnego odszkodowania. Okazała się ona — na szczęście — niewykonalną. Obecna ustawa oznacza w porównaniu z nią wielki postęp ku praworządności i umiarkowaniu. Stronnictwa Ch. D. i ZLN. wprowadziły do radykalnego pierwotnie projektu piastowcowego szereg ulepszeń (kontyngent 200.000 ha, rozszerzenie maximum posiadania na kresach, większa troska o kulturę rolną itd.), a choć pozostało w ustawie jeszcze sporo zasad radykalnych, to jednak — mamy nadzieję — zostaną one w dużej mierze unieszkodliwione w praktyce. Zresztą w pierwszych latach nie należy się obawiać, by ustawa przyniosła większe szkody, a później będzie ją można zmienić. Jesteśmy optymistami co do przyszłości, bo widzimy, jak stosunek mas do zagadnień państwowych poprawia się nieledwie z dnia na dzień, jak ustawy złe zastępuje się mniej złemi i jak powoli, ale stale egoizm klasowy traci pozycję za pozycją. Dlaczegóżbyśmy nie mieli się spodziewać, że w dalszych pięciu latach Sejm nasz posunie się w zrozumieniu interesów państwa conajmniej o tyle, o ile posunął się Sejm obecny w porównaniu z Sejmem, który uchwalił fatalną ustawę rolną z 5-go lipca 1920 roku? Nie przesadzajmy więc w narzekaniach, nie alarmujmy kraju i zagranicy twierdzeniem, że ustawa „przyniesie klęskę gospodarczą i klęskę prawną" („Czas"), że jest „obrazem nieprawości, oszustwa, małoduszności, tchórzostwa („Warszawianka"), bo po pierwsze jest to nieprawda, a po drugie alarmy takie do niczego nie prowadzą. Są to sądy typowo emocjalne, które można wytłumaczyć uczuciami zawodu, lęku, rezygnacji, niechęci — zupełnie naturalnemi u przedstawicieli warstwy ziemiańskiej, ale które nie pokrywają się wcale z rzeczywistością.

Największym jest zarzut, iż ustawa nie przewiduje pełnego odszkodowania. Ale i tu nie przesadzajmy. Czyż ustawa o ochronie lokatorów zapewnia właścicielom należny dochód z domów lub indemnizuje ich za zniszczenie realności i stracone czynsze w latach ubiegłych? Czyż czynsze dzierżawne, jakie płacą drobni dzierżawcy, nie są śmiesznie małe? Albo czyż już zapomniano o częściowem wywłaszczeniu obywateli, którzy w ciężkich latach pospieszyli państwu z pożyczką? A najstraszniejsze z tych wywłaszczeń, ustawa o przerachowaniu wierzytelności, która skonfiskowała 80 do 85 procent oszczędności, należących przeważnie do ludzi najbiedniejszych! Dokonał się wielki przewrót gospodarczo-socjalny, naruszona została zasada własności na całym froncie, a nie tylko na jednym ziemiańskim odcinku. Ziemianie wyciągnęli z tego korzyść przez umorzenie częściowe ich długów, a ponoszą straty przez ustawę o reformie rolnej. Ale przecież nie są jedynymi, którzy cierpią. Bardziej od nich cierpią ci, których ustawa pozbawiła jedynego zaopatrzenia na starość, jakiem były zebrane w ciągu całego życia oszczędności. Żyjemy na wielkiem pobojowisku. Żadna warstwa nie może się skarżyć, że ominęła ją burza przewrotów dziejowych.

Myślmy raczej, jak powoli uprzątać rumowiska wojny i powracać do urządzeń normalnych i pokojowych. Droga musi być powolna, nie można bowiem skoczyć odrazu z jednego okresu obiema nogami w drugi. Trzeba przejść przez lata przejściowe. Nowa ustawa o reformie rolnej jest właśnie dziełem czasów przejściowych. Nosi na sobie znamiona okresu, który burzył i okresu, który buduje. Jest pożegnaniem czasów starszych i zapowiedzią nowych.

Sprawa chorzowskiej fabryki w trybunale haskim.

Haga. (PAT.) W dniu 18 lipca zostały oddane półoficjalnie do dyspozycji prasy w Hadze, Genewie, Paryżu i Londynie następujące wiadomości, pochodzące z kancelarji Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

W sobotę rano i po południu toczyły się w dalszym ciągu na posiedzeniach publicznych Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej obrady nad zastrzeżeniem Polski przeciwko kompetencji Trybunału, podniesionem z powodu złożonej przez rząd niemiecki prośby, dotyczącej niektórych interesów niemieckich w polskiej części Górnego Śląska.

Profesor uniwersytetu w Bonn Kaufmann, przedstawiciel rządu niemieckiego, odpowiedział na wywody przedstawione na poprzedniem posiedzeniu przez reprezentantów polskich. Delegaś niemiecki oświadczył, że rząd niemiecki, wnosząc swą prośbę, miał na celu spowodować ocenę ze strony trybunału stosunku do ustawy polskiej, dotyczącej likwidacji dóbr obywateli niemieckich na terytoriach odstąpionych Polsce i do pojęcia likwidacji, określonego w konwencji górnośląskiej. W przeciwieństwie do wywodów przedstawiciela polskiego profesor Kaufmann jest zdania, że niema żadnego powodu do uważania za fikcyjne odstąpienia przez państwo niemieckie fabryki w Chorzowie przedsiębiorstwu prywatnemu. Przedstawiciel rządu niemieckiego, opierając się na zasadach przedstawionych przez trybunał w jego wyroku w sprawie Mavromatisa usiłował z kolei wykazać, że trybnał jest kompetentny do zajęcia się tą sprawą zarówno ze względu na sam przedmiot, jak i z powodu natury zastrzeżenia, że wreszcie warunki tej kompetencji określone w art. 23 konwencji górnośląskiej zostały spełnione. Zresztą kompetencja trybunału nie jest bynajmniej wykluczona przez fakt, że spór, dotyczący fabryki w Chorzowie toczy się jednocześnie przed inną instytucją prawną. Spory te bowiem nie są identyczne ani ze względu na wchodzące w grę okoliczności, ani też ze względu na naturę tych sporów.

Co się tyczy posiadłości wiejskich, co do których Polska ujawniła zamiar wywłaszczenia prof. Kaufmann kwestjonuje tezę polską, według której odpowiednia prośba Niemiec ma być przedwczesna.

Budapeszt—Kraków 0:0. Mecz, przerwany z powodu ciemności na parę minut przed końcem. Niezwykły sukces Krakowa. Szczegóły jutro.

Głosowanie nad reformą rolną.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu zażądali Piastowcy i Klub Chrz. Narodowy imiennego głosowania nad reformą rolną. Życzeniu temu stało się zadość i dzięki temu możemy dokładnie zorjentować się, jakie stanowisko zajęły poszczególne stronnictwa wobec tej ważnej reformy społecznej. Głosowanie ujawniło również wewnętrzną niejednolitość i rozbicie niektórych klubów.

Ogółem oddano dwieście głosów za reformą, a 90 przeciw. Kartek nieważnych oddano 12. Przeszło 140 posłów nie wzięło udziału w głosowaniu. Tłumaczy się to tem, że już w ubiegłym tygodniu uchwalono szereg ważnych poprawek i było widocznem, że ustawa przejdzie ogromną większością.

Najliczniej zjawili się Piastowcy; tylko neofita pos. Maślanka nie przybył na posiedzenie.

Ze Zw. Lud. Nar. głosowało za ustawą 62 posłów przeciw 6 (Gerlicz Czetwertyński, Lippoman, Świecki, Szebeko, Markowicz). Apel p. Strońskiego do solidarności ziemiańskiej nic był więc głosem wołającego na puszczy. 80 narodowych demokratów nie przybyło na posiedzenie.

Klub Ch. D. głosował solidarnie za ustawą. Głosowali posłowie: Cieślik, Czerniewski, Stęślicka,, Piechocki, Błażejewicz, Chaciński, Marciniak, Mianowski, Wichliński, Łabęda, Wojtacha, Kubis, Sosiński, Urbański, Puchałka, Gdyk, Nowicki, Holeksa, ks. Gąsiorowski, Adam Piotrowski, Romocki. Za reformą głosowali też socjaliści, N. P. R. i S. K. L. (Jasiński, Matakiewicz, ks. Czuj, ks. Dachowski).

„Wyzwolenie" głosowało przeważnie przeciw reformie; ale ośmiu posłów (Tatarczak, Nowak, Langer, Szczerkowski, Helman, Badzian, Adamek, Ciupał) oddało swe głosy za reformą; 4 nie głosowało.

Z niewielkiego Klubu Pracy padły za reformą 3 głosy.

Z klubu Bryla za ustawą głosowali posłowie: Laszkiewicz, Pluta, Laskuda. Pos. Cieplak głosował przeciw, a siedmiu jego kolegów nie umiało się zdecydować, za czem mają głosować. Zaiste „solidarny" klub!

Poparli wreszcie ustawę posłowie żydowscy (11) i chliborob, pos. Krawczyszyn.

Solidarnie głosował przeciw reformie klub chrz. narodowy, a manowicie posłowie: Dubanowicz, Mania, ks. Wyrębowski,, Mączyński, Michalski, Żółtowski, Wojtkowiak, Mrozowski, Ozimina,, Łuszczewski, ks. Londzin, Ossowski Braniewicz, Jaroszyński, Stroński, St. Dąbrowski, Dunin.

Podobne stanowisko zajęły z innych względów mniejszości: Niemcy (14), Ukraińcy (14), Białorusini (3), chliborobi (2), i bezpartyjny Rosjanin pos. Serebrenników.

Najradykalniejsi z radykalnych: Okoniowcy (4) i N. P. Chowcy (2) również głosowali przeciw ustawie.

Cisza i pustki w gmachu sejmowym.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek zaległy zupełne wakacje w gmachu sejmowym. Posłowie przeważnie rozjechali się do domów — resztki odjadą we wtorek. Posiedzenie Senatu, zapowiedziane na wtorek, przełożone zostało na środę.

Ratyfikacja umów.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowych obradowała w dniu wczorajszym nad sprawą ratyfikacji szeregu konwencyj i umów międzynarodowych. Ratyfikowano: 1) Na podstawie referatu sen. Buzka konwencję arbitrażową pomiędzy Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą. 2) Na podstawie referatu sen. Poznera umowę między Rzecząpospolitą Polską a Republiką austrjacką o wzajemnym obrocie prawnym. 3) Na podstawie referatu sen. Buzka konwencję konsularną pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Republiką Łotewską. 4) Na podstawie referatu sen. Hempla konwencję handlową między Polską a Węgrami. 5) Na podstawie referatu sen. Kiniorskiego konwencję handlową między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Grecką. Co do ratyfikacji 11-tej konwencji z Czechosłowacją, to referent sen. Buzek przedłożył komisji stan pertraktacyj Polski z Czechosłowacją w sprawie importu polskich fabrykatów naftowych do Czechosłowacji. Nad tem sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja, której nie ukończono.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.) Przybył tu poseł polski przy Kwirynale p. Zaleski.

——oOo——

Senat zapowiada zmiany w ustawie o reformie rolnej

Warszawa. (Telef. wł.) Konwent senjorów Senatu na najbliższem, po środowem posiedzeniu w dniu 24 lipca zajmie się sprawą reformy rolnej, a specjalna podkomisja Senatu zapowie poprawki drugiej Izby do ustawy o reformie rolnej. Według bowiem obowiązujących przepisów Senatowi przysługuje prawo wtedy tylko wprowadzić zmiany do ustawy uchwalonej przez Sejm, jeżeli zgłosi do niej poprawki najpóźniej w ciągu 30 dni od daty trzeciego czytania danej ustawy w Sejmie.

——oOo——

Minister Skrzyński w Ameryce.

ODJAZD Z WASZYNGTONU.

Waszyngton. (PAT.) Odjeżdżającego do Nowego Jorku ministra spraw zagranicznych Al. Skrzyńskiego odprowadzał podsekretarz stanu, szef protokołu, ambasador francuski oraz personal poselstwa polskiego w komplecie.

Z okazji odjazdu ministra Skrzyńskiego otwarto na dworcu apartament, przeznaczony dla prezydenta. W salonie tym podsekretarz stanu pożegnał ministra Skrzyńskiego w imieniu rządu, wyrażając zadowolenie z wizyty, złożonej rządowi amerykańskiemu przez ministra spraw zagranicznych Polski.

25 MILJONÓW SŁUCHACZY.

Waszyngton. (PAT) Minister Skrzyński wyjechał do Nowego Jorku, gdzie w dniu dzisiejszym będzie przemawiał przez radjo do 25 miljonów słuchaczy.

Rządy w Gdańsku obejmie lewica?

Gdańsk. (AW.) W sprawie przesilenia rządowego w Gdańsku zaszedł poważny zwrot. Socjaliści postanowili na wczorajszem posiedzeniu wziąć udział w rządzie koalicyjnym ze stronnictwami mieszczańskiemi. Za swą gotowość stawiają socjaliści jako warunek przedewszystkiem zmianę w polityce zagranicznej przez zapoczątkowanie pokojowych stosunków sąsiedzkich z Polską. W sprawach wewnętrznych socjaliści żądają przeprowadzenia oszczędności i redukcji aparatu urzędniczego, wreszcie szereg postulatów natury społeczno-ekonomicznej, mających na celu dobro klasy robotniczej i szerokich mas.

Prasa liberalna i umiarkowana przyjmuje ustępliwość socjalistów z zadowoleniem widząc w tem poświęcenie interesów partyjnych dla dobra wolnego miasta. Jak słychać liberali wystawiają jako kandydata do prezydentury b. senatora Jevelowskiego.

Abd el Krim chce uprzedzić ofenzywę Francji.

Paryż. (AW.). Donoszą, że Abd el Krim chce uprzedzić przybycie nowych francuskich posiłków i koncentruje wojska, celem rozpoczęcia ofenzywy na Fez. Potwierdza się wiadomość, że na front marokkański odleciały dwa samoloty amerykańskie.

Sytuacja na froncie znacznie lepsza.

Paryż. (AW) Po wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, prezydent Rady Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, że Francja i Hiszpanja pozostają w ciągłych pertraktacjach między sobą. O rezultatach pertraktacyj powiadomiony będzie Abd El Krim.

Sytuacja na froncie marokkańskim poprawiła się i niema powodów do obaw.

——oOo——

Pożyczka zagran. dla Banku dla Handlu i Przemysłu.

Warszawa. (AW.) W związku z akcją przeprowadzoną przez Prezesa Komitetu wykonawczego Banku dla Hanldu i Przemysłu w Warszawie pos. Korfantego, zmierzającą do uzyskania dla Banku poważniejszych kapitałów zagranicznych — dowiadujemy się, że Bank ten w ostatnich czasach otrzymał znaczną sumę tytułem pierwszej części spodziewanych z tego źródła wpływów w funtach angielskich.

Komisja do oznaczenia portu w Gdańsku

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj rano przybyła tu komisja, delegowana przez Radę Ligi Narodów, złożona z Panów: Derenier (Szwajcarja), Hostier (Belgja), Schreuder (Holandja) i Montarrayos (Brazylja). Komisja w myśl polecenia Ligi Narodów, ma przeprowadzić w Gdańsku studja w sprawie wykreślenia granicy portu gdańskiego.

O godzinie 11-tej przed południem członkowie Komisji złożyli wizytę Generalnemu Komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Panu Strassburgerowi, po obiedzie zaś zwiedzili szczegółowo port gdański. Komisja zabawi w Gdańsku kilka dni.

Komisja mięszana zbada zajścia graniczne.

Warszawa. (AW.) Poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński otrzymał od Cziczerina notę imienną, w której ten wyraża zgodę na zbadanie zajść granicznych w dniu 28 czerwca i 10 lipca przez specjalną komisję mięszaną. Cziczerin zapowiada, że umowa o likwidacji zajść granicznych podpisaną będzie w najbliższych dniach.

Powstanie na Białorusi.

Warszawa. (AW.) Do tutejszych dzienników donoszą o dalszem rozszerzaniu się powstania na Białorusi sowieckiej. Oddziały powstańców napadają na garnizony sowieckie. Rząd ogłosił stan wojenny w guberni smoleńskiej i zarządził wysiedlenie z niej żywiołów niepewnych w głąb Rosji.

Stefan Radicz u króla.

Białogród. (PAT) Stefan Radicz był w dniu dzisiejszym przyjęty w Bled przez króla, z którym odbył dłuższą naradę.

——oOo——

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" donosi, że na Korei podczas powodzi wykoleiło się 40 pociągów. Zniszczone zostało 40 lokomotyw i 240 wagonów. Zginęło 6 tysięcy osób. Obecnie wybuchła epidemja dżumy, która dziesiątkuje olbrzymie połacie kraju.

Londyn. (AW) Z nadchodzących wiadomości, antyangielska propaganda w Chinach przybiera coraz większe rozmiary. Chińska Izba handlowa postanowiła wszcząć nieprzyjazne kroki przeciwko bankom angielskim. Utrzymuje się również pogłoska, że Izba ta postanowiła również zerwać stosunki handlowe z firmami angielskiemi.

Warszawa. (AW) Dzisiaj o godz. 3 nad ranem napadli na kancelarję warsztatów elektrycznych 3-ciej kompanji elektrotechnicznej w Modlinie zamaskowani bandyci, którzy steroryzowawszy stróża groźbą strzelania z rewolweru, wpadli do kancelarji i zabrali kasę wraz z aktami. Śledztwo w toku.

Warszawa. (PAT) Przy przekraczaniu polsko-gańskiej granicy lub pobycie na terenie w. m. Gdańska potrzebny jest dowód osobisty, którego moc nie wygasła i zawierający następujące dane: 1) rysopis osoby posiadacza dowodu i dokładny jego adres; 2) fotografja posiadacza z nowszych czasów z poświadczeniem władzy, że fotografja przedstawia posiadacza dowodu osobistego; 3) własnoręczny podpis posiadacza albo, o ile tenże nie jest piśmienny, odpowiednia uwaga ze strony wystawiającego dowód urzędnika; 4) podanie przynależności państwowej posiadacza dowodu (art. 15), legitymacje służbowe urzędników państwowych, oraz osób wojskowych zastępują przewidziany w art. 15 dowody osobiste. Dzieci poniżej lat 18 dowodu osobistego nie potrzebują.

——oOo——

Ugoda z żydami zaniepokoiła całą Polskę.

Donosiliśmy już o całym szeregu zebrań, na których społeczeństwo polskie dało wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu ugody z żydami. Najsilniej zaprotestowało społeczeństwo b. zaboru pruskiego.

PAKT GROZI ZAŻYDZENIEM WIELKOPOLSKI.

Dr. Winiarski ogłosił w „Dzien. Poznańskim" obszerny artykuł, w którym rozprawia się z żydowskiem twierdzeniem, o rzekomem pokrzywdzeniu żydów w dostawach wojskowych, w urzędach, szkołach i t. p. O równouprawnienie — twierdzi dr. Winiarski — żydzi nie walczą. Wysiłki ich skierowane są przeciw dwom dzielnicom, „których nazwy nie wymówi żaden prawowierny żyd polski bez oburzenia i cichego przekleństwa". Wielkopolska i Pomorze nietylko bronią się skutecznie, ale nawet przechodzą często

„do ofensywy przeciw gospodarczej supremacji żydowskiej w Polsce. Z tych oto bowiem, a tak słusznie znienawidzonych przez żydowstwo dzielnic, idzie dziś na całą Polskę irredenta, która dąży do stworzenia np. wielkiego Banku kupieckiego w Poznaniu, mającego za zadanie wyrwać kupca polskiego z rąk kapitalisty żydowskiego i hurtownika.

Stąd też głównie idzie ten zdrowy renesans gospodarczy, który pracuje całą siłą pary nad tem, aby nasze Kresy Wschodnie zaludnić polskim lekarzem, adwokatem, rzemieślnikiem, aby je zaopatrzyć w tanie bazary".

P. Ratajski i p. Smólski opierali się żydowskim pretensjom „na temat separatyzmu gospodarczego tych ziem, rzekomo przeciw żydom wymierzonego". Teraz grozi Wielkopolsce i Pomorzu niebezpieczeństwo najazdu gospodarczego. Ale ludność tych ziem — kończy dr. Winiarski — na zażydzenie nigdy nie pozwoli.

WIEC WE LWOWIE.

W ub. niedzielę odbył się tłumny wiec, zwołany przez „Rozwój". Prezes Zw. L. N. pos. Głąbiński nadesłał — jak donosi „Słowo Polskie" — telegram z zapewnieniem, że zawarte pakty nie wiążą niczem Z. L. N., którego stanowisko w kwestji żydowskiej nie uległo najmniejszej zmianie. W rezolucji zaprotestowano przeciw ewentualności udzielenia żydom jakichkolwiek koncesyj, oraz przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego.

Rezolucja podniosła dalej „nieszczerość deklaracji żydowskiej. Żydzi oświadczyli gotowość popierania interesów mocarstwowych Polski, jak dotychczas, czyli że nic nie obiecali, bo dotychczasowego ich stanowiska w żadnym wypadku nie można określić jako lojalnego i zgodnego z interesami mocarstwowemi Polski". Oświadczono się też przeciw wprowadzeniu języków hebrajskiego i żargonu na zgromadzeniach. Wobec tajności paktu, ustępstw w dziedzinie kulturalnej i nadania obywatelstwa żydom, przybyłym z Rosji, wiec zajął stanowisko podobne jak wiece Ch. D. w Krakowie.

POLSCY RĘKODZIELNICY I KUPCY M. KRAKOWA PRZECIW PAKTOWI Z ŻYDAMI.

W sobotę ub. odbył się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, wiec rękodzielniczo-kupiecki w sprawie ugody zawartej przez rząd z żydami. Po zagajeniu przez p. Albina Jaworskiego, kierownika Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego, wygłosili referaty adw. dr. Zakrzewski i red. Krzywy. W dyskusji przemawiali sen. Adelman, adw. dr. Rozmarynowicz i inni. Red. Matyasik omawiając zastraszające zażydzenie naszych warsztatów kultury i nędzne tchórzostwo ich niektórych przedstawicieli, wspomniał także z oburzeniem o niebywały skandal, że na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie nie może się ukazać wielkie dzieło K. H. Rostworowskiego „Antychryst", gdyż kierownik Teatru boi się narazić żydom...

Uchwalone jednomyślnie rezolucje protestują przeciwko tajności układów rządu z żydami;

stwierdzają, że skutkiem wciągnięcia do pertraktacyj żydów zagranicznych (Wolff, N. Sokolow), rząd polski uczynił ze sprawy wewnętrznej — jaką jest kwestja żydowska — sprawę międzynarodową, czem umożliwił na przyszłość wtrącanie się żydowstwa światowego w sprawy Polski;

stwierdzają również, że skoro reprezentanci żydów złożyli deklaracje tylko w imieniu Koła posłów żydowskich — rząd polski nie miał prawa czynić zobowiązań w imieniu społeczeństwa;

sam fakt zawarcia paktu daje żydom w rękę dowód, jakoby w Polsce działy się im dotąd krzywdy i odbywało się łamanie konstytucji — przeciw czemu musimy stanowczo zaprotestować;

umowa rządu, jako przygotowana z jedną tylko partją, syjonistyczną, najbardziej dotąd wrogą Polsce, wzmacnia ją, a inne grupy żydowskie, godzące się z istnieniem Polski, jako państwa suwerennego, a więc przynajmniej lojalne niszczy.

Mając zastrzeżenia co do pewnych punktów ugody, odnoszących się do ustępstw kulturalno-religijnych, zebrani protestują przeciwko zobowiązaniom przyjętym przez rząd odnośnie do spraw społecznych, a oświadczają, że wogóle nie mogą przyjąć do wiadomości ustępstw na polu ekonomicznem, wychodząc z tego założenia, iż wszelkie ustępstwa na tem polu są przywilejami, nadanemi żydom ze szkodą polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu.

Zebrani wzywają posłów i senatorów stronnictw, które w programach swoich mówią o spolszczeniu miast, ażeby kategorycznie wystąpiły przeciwko ugodzie, apelują wreszcie do wszystkich związków, komitetów politycznych, ekonomicznych i oświatowych, stojących na gruncie czysto-narodowo-polskim, aby jak najszybciej spopularyzowały przebieg porozumienia żydowsko-rządowego, wskazując na groźne niebezpieczeństwo, ukryte w tym pakcie...

Przegląd chrześcijańsko-społeczny.

Zjazd niemieckiego Związku czeladników. — Uchwały kongresu chrześcijańskich związków górników w Genewie. — Katolicka partja w Holandji.

1 lipca zakończył się w Würzburgu 18-ty kongres katolickiego Związku czeladników. Jest to Związek niemiecki, mający swe odgałęzienia również w Austrji, Szwajcarji, Węgrzech i Polsce. Sprawozdanie, złożone przez generalnego sekretarza, Dr Nattermanna, wykazało, że dzieło ks. Kolpinga rozwija się wspaniale. Gdy w roku 1921 liczył „Katholischer Gesellerverein" w Niemczech tylko niespełna 16 tysięcy członków, to obecnie liczy 76.572 członków w samych Niemczech. Ogółem skupia Związek 94.000 ludzi. Do tego doliczyć trzeba jeszcze dziesiątki tysięcy członków nieczynnych. Nic więc dziwnego, że główny organ Związku wychodzi obecnie w 85.000 egzemplarzy. W Niemczech posiada Związek 309 własnych domów, które dają przytułek tysiącom młodzieży rzemieślniczej. Imponujące cyfry!

Między 6 a 9 lipca odbył się w Genewie kongres chrześcijańskich związków górniczych przy licznym udziale delegatów z wielu państw europejskich, między innemi i z Polski. Wygłoszono cały szereg referatów. Poseł do parlamentu niemieckiego Imbusch omawiał zagadnienie czasu pracy w górnictwie, p. Buggenhout, przedstawiciel górników belgijskich, poruszył sprawę produkcji i płac w kopalniach węgla kamiennego; zastanawiano się też nad kwestją urlopów i nieszczęśliwych wypadków w górnictwie. Wyniki obrad ujęto w 6 rezolucyj, uchwalonych jednogłośnie. Za najważniejszą uznać należy rezolucję dotyczącą kryzysu w produkcji węgla. Rezolucja stwierdziła, że polepszenie położenia górników jest możliwem tylko w razie zawarcia międzynarodowej umowy, którąby chroniła produkcję węglową różnych krajów przed obecną międzynarodową konkurencją. Organizacje pracodawców i robotników, jakoteż rządy państw europejskich, winny pracować nad zawarciem takiej umowy. Kongres sądzi, że Międzynarodowe Biuro Pracy winno podjąć inicjatywę w tym kierunku. Kongres oświadczył się też za 7-godzinnym dniem pracy. Zjazd obudził wielkie zainteresowanie w całym świecie. W posiedzeniach brali udział również delegaci Międzynarodowego Biura Pracy.

Wybory w Holandji zwróciły uwagę świata na ugrupowania polityczne tego małego kraju. Największą liczbę mandatów zdobyła — jak już donosiliśmy — partja katolicka. Jest ona najsilniejszem i najlepiej zorganizowanem stronnictwem w Holandji i może być pod tym względem wzorem dla wszelkich katolickich organizacyj politycznych. Rozwój swój zawdzięcza katolicka partja państwowa ks. Schaepmanowi, który w roku 1880 rozpoczął wytężoną akcję na polu politycznem. Zawarłszy sojusz z kalwińską partją pastora Kuypera, potrafiło młode stronnictwo uchronić kraj przed rządami radykalizmu i socjalizmu. W roku 1913 mieli katolicy 24 posłów, w 1918 r. już 30, a w r. 1922 zdobyli, dzięki szczęśliwej kombinacji, aż 32 mandaty na 100. A przecież według spisu ludności z roku 1921, liczy Holandja tylko 2,444.582 katolików na ogólną liczbę 6,865.314 mieszkańców, t. zn. niewiele więcej, niż trzecią część. Zdobycie więc prawie trzeciej części mandatów dowodzi, jak zwarty obóz tworzy katolicyzm holenderski. Obecnie dwa mandaty partja katolicka straciła. Jeden mandat zdobyło nowe katolickie stronnictwo ludowe. Mimoto, partja katolicka zdobyła większą ilość głosów, niż przy wyborach poprzednich. Katolicy będą w dalszym ciągu wraz z innemi partjami pracowemi sprawować rządy. Dotychczas mieli w rządzie trzech przedstawicieli. Byli to: premjer Ruys de Boerenbrouck, minister robót publicznych van Sway i Aalberse, zasłużony organizator robotniczych związków zawodowych.

S. S.

Z SALI SĄDOWEJ.

Krętactwa w zeznaniach Mykityna.

A jednak rola żydów... — Kwiecisty styl. — Jak to było z Pańczyszynem. — Wizje na jawie.

Odczytywanie zeznań Mykityna, złożonych w śledztwie, zostało ukończone w sobotę. Kilka szczegółów z zeznań tych zasługuje na bliższą uwagę. M. in. więc Mykityn zwierzał się przed Kornhaberową (żoną oskarżonego), że ma wyrzuty sumienia za to, iż fałszywie obwinił Pańczyszyna o zamach na Prezydenta, mówiąc jednocześnie, że boi się przekleństw starego Pańczyszyna. Kornhaberowa odpowiedziała mu na to:

Pan nie potrzebuje się obawiać jego przekleństw i gniewu. Żydzi bardzo nienawidzą Pasternakówny za oskarżanie Steigera, przeklinają ją i palą świece, aby tak skapała jak te świece — jednakowoż pomimo tego nic się jej nie stało. Panu też nic się nie stanie, choć stary Pańczyszyn bardzo pana przeklinał.

Przew. do Mykityna: Czy tak pan dyktował do protokołu?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy tak panu mówiła Kornhaberowa?

Osk.: Tak. (Żywe poruszenie na sali).

Następnie podaje protokół, iż Kornhaberowa zachęcając Mykityna do wytrwania w swej roli, opowiadała, że żydzi są solidarni. Po uwolnieniu Steigera, dzięki Mykitynowi, odbędzie się wielki bankiet u Kornhaberów, w której to zabawie weźmie udział i Mykityn, a wszyscy żydzi będą mu dziękować za pomoc w uwolnieniu Steigera. Wtenczas i Mykityn otrzyma przyrzeczone pieniądze. Damy panu — mówiła — polecające listy do wybitnych żydów zagranicą i wraz z Steigerem wyjedzie pan do Ameryki, gdyż tam najłatwiej dorobić się majątku.

Przew. zwracając się do Mykityna: Czy tak pan dyktował? **Osk.:** Tak.

Przew.: Czy tak panu mówiła Kornhaberowa? **Osk.:** Tak.

Następnie podaje protokół, że Kornhaber był „sknerą" i Mykityna, żądającego pieniędzy, odsyłał zawsze do Jägera lub do Sawickiego. Mykityn prostuje, że Kornhaber nie był sknerą, tylko skąpy.

Jak z powyższego widać, wpływ żydów na zeznania Mykityna nie był tak całkiem iluzorycznym, jak to zeznawał poprzednio oskarżony. Warto też nadmienić, że adwokat Greh powiada, że zeznania Mykityna, jako oskarżonego, są spisane tak pięknie stylistycznie, że nie sposób, by Mykityn tak się wyrażał pięknie. Ciekawem jest jednak, jak dr. Greh wytłumaczy kwiecisty, istotnie literacki styl wstępu do zeznań Mykityna. Czy go także sędzia Rutka stylizował?

Zastanawiającym już jednak był dalszy przebieg rozprawy, w czasie której wzięto Mykityna w ogień krzyżowych pytań.

Prokurator: Pan wskazał na Pańczyszyna, jako na sprawcę zamachu, wskutek jakichś snów. Kto się panu przyśnił, Pańczyszyn, czy Fidyk?

Osk.: Ja zawsze ich obu widziałem.

Prok.: Ile razy to się panu śniło?

Osk.: Ja o tem myślałem i miałem wizję na jawie (!!). Jestem jeszcze pod panowaniem tej wizji.

Prok.: A przecież w styczniu pan powiedział, że pan nie widział Pańczyszyna.

Obr. dr. Głuszkiewicz usiłuje o coś zapytać oskarżonego.

Przew.: Proszę nie przerywać. Pan powiedział, że będąc pod kawiarnią de la Paix, pan nie widział Pańczyszyna.

Osk.: Ja się omyliłem (?), gdy powiedziałem, że nie widziałem. Ja nie pamiętam jak zeznawałem (!!!). Chyba zaszła pomyłka. Jestem przekonany (?), że ich widziałem.

Przew.: Ja się pytam pana nie o pańskie przekonanie, ale czy pan widział, czy nie?

Osk.: Ja sobie przypominam, że ich widziałem.

Przesłuchiwanie Mykityna ukończono w poniedziałek. Z kolei składał zeznania osk. Kornhaber, twierdząc, że przesłuchiwanie go w śledztwie odbywało się nieprawidłowo, że zeznawał rzekomo pod przymusem. Twierdzi, że sprawą Steigera zajął się „z czysto ludzkich powodów", choć nie jest jego krewnym, ani znajomym. — Przewodniczący odczytuje następnie jego zeznania, złożone w śledztwie, mimo protestu obrony.

Z Majdanu Starego (p. Biłgoraj).

Chłopi w niedzielę rabują żyto w polu na pniu.

Dnia 5 lipca b. r. w niedzielę wieczorem napadli włościanie wsi Sól na pole, które dzierżawią od rządu i skosili niedojrzałe jeszcze żyto na przestrzeni 16 morgów, przezemnie uprawione i obsiane. Gdy nazajutrz o świcie doniesiono mi o rabunku, wyjechałem na pole, gdzie zastałem już tylko ściernisko i włościan wywożących wozami resztki zrabowanego żyta. Na interwencję policji powiatowej i gminnej, która weszła na grunt, celem zbadania faktu, zgłosił się na pole poseł **Jan Dziduch**, mieszkaniec wsi Sól i oświadczył wobec mnie i komendy policji, że on sam kazał swoim rodakom moje zboże skosić i zabrać, tłumacząc policji, że to pole chłopskie. Sprawa tego pola ma się tak: Pole to jest własnością kościoła pocerkiewnego parafji Majdan Stary, przy którym kościele jestem proboszczem. Rząd dotąd tego pola na własność tutejszemu kościołowi nie oddał, przez co dzieje się dotkliwa krzywda kościołowi, bo parafja tutejsza jest mała i ludność bardzo biedna, więc ani ksiądz, ani służba kościelna nie ma się z czego choćby najskromniej utrzymać. To też ksiądz dzierżawi na razie to pole od rządu i płaci rocznie czynsz w dwóch ratach — a dzierżawa oparta jest na kontrakcie z rządem od roku 1923 do 1929, Nr kontraktu z 31 sierpnia 1923, L. 11704/VI. Nadmieniam, że włościanie wsi Sól wcale nie należą do parafji Majdan Stary, lecz mają swoją parafję, a pretensje do zrabowanego zboża opierają na tem, że do roku 1923 oni to pole dzierżawili.

Na polu dzierżawionem przezemnie jest jeszcze około 3 morgów owsa i 2 morgi hreczki, które to pole jest również kosztem moim uprawione i mojem nasieniem obsiane. Chłopi ze Soli tak są rozzuchwaleni bezradnością władz z jednej strony, a opieką pana posła z drugiej strony, że oświadczają otwarcie przy protokole śledczym w Soli, że i to zboże, to jest owies i hreczkę, zrabują.

Dokąd idziemy? Przecie to jest komunizm w miniaturze.

Ks. Jan Walniczek.

KRONIKA KRAJOWA.

Zatonięcie polskiego torpedowca.

Eksplozja na „Kaszubie" — 3 zabitych.

W ubiegły poniedziałek na stojącym w stoczni gdańskiej, dopiero co zremontowanym torpedowcu polskim „Kaszub" **nastąpiła eksplozja kotła z ropą, wskutek czego parowiec zatonął. Wybuch spowodował śmierć trzech marynarzy i poranienie kilku innych.** Władze polskie prowadzą na miejscu energiczne śledztwo. Torpedowiec w ciągu najbliższych kilku dni będzie wydobyty na powierzchnię.

Śmierć przy katastrofie ponieśli: Zimecki Aleksander, zawodowy marynarz, Marjański Witold i Stępniewski, marynarze; ranni: Derechniewicz Witold, Bulanda Jan i Rzedzik Feliks. Z pierwszą pomocą pospieszyła Stocznia gdańska, przysyłając na miejsce automobil sanitarny, który odwiózł ciężko rannych marynarzy do szpitala. Obecnie pracują nurkowie nad zbadaniem wnętrza torpedowca. „Kaszub" miał wyjechać do Szwecji. Wedle przypuszczeń, wybuch był następstwem wielkiego upału. Fachowcy znają wypadki, kiedy wskutek upałów m hali maszyn z resztek paliwa wytwarzają się gazy, które zapalone przerzucają się na zbiorniki z naftą i powodują wybuch. Potwierdzają to również obserwacje wskazujące na to, że na sąsiednich budynkach stoczni gdańskiej na znacznej wysokości widać ślady nafty.

Ilu studentów ukończyło w b. r. szkoły wyższe w Polsce?

W roku akademickim 1924/25 następująca ilość studentów ukończyła wyższe uczelnie: Uniwersytet warszawski — 626, Politechnikę warszawką — 195, Szkołę Główną gospodarstwa wiejskiego — 140, Wolną Wszechnicę Polską — 11, Państwowy Instytut dentystyczny — 50, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — 464, Politechnikę lwowską — 233, Akademję weterynarji we Lwowie — 40, Uniwersytet Jagielloński — 627, Akademję sztuk pięknych w Krakowie — 41, Uniwersytet Batorego w Wilnie — 37, Uniwersytet poznański — 436, Uniwersytet w Lublinie — 28, Akademję górniczą w Krakowie — 27.

„Dolinlarze" na występach w Dolinie.

Zabijają posterunkowego.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. czterech bandytów wpadło do gmachu Rady powiatowej w Dolinie na Podkarpaciu i obrabowało kasę, zabierając z niej 4000 złotych. Oprócz tego bandyci obrabowali 3 sklepy, potem zbiegli. **Posterunkowy Gromadka puścił się w pogoń za bandytami, którzy zabili go wystrzałami z rewolweru.** Zaalarmowano posterunki policyjne w okolicy. Pościg trwa w dalszym ciągu.

GRUDZIĄDZ — NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. W nocy na Wielkim Rynku w Grudziądzu, u podnóża dawnego pomnika niemieckiego, złożono płytę ku czci „Nieznanego Żołnierza". Płyta, wykonana z marmuru kararyjskiego, złożona została przez nieznanego ofiarodawcę. Przy płycie ustawiono kompanję honorową 16 p. art. polowej. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza płyta pamiątkowa poświęcona „Nieznanemu żołnierzowi" w Wielkopolsce i na Pomorzu.

KONKURS NA POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE. Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie ogłasza konkurs na projekt pomnika. W konkursie uczestniczą wyłącznie artyści Polacy bez względu na przynależność państwową. Pomnik ma stanąć na pl. Ratuszowym w Wilnie, w otoczeniu zabudowań zwartych przed gmachem b. Ratusza. Pomnik winien mieć charakter monumentalny. Pozostawia się artystom zupełną swobodę w ujęciu tematu, w interpretacji architektonicznej lub rzeźbiarskiej. Na pomniku może być umieszczony napis: Mickiewiczowi Naród. Pomnik winien być zaprojektowany w materjale możliwie najtrwalszym. Projekt pomnika dostatecznie uplastyczniający pomysł autora, ma być przysłany w modelu gipsowym. Koszta przesyłki modelu do Wilna ponosi komitet. Ponadto mogą autorzy nadsyłać na koszt własny modele większe (całości lub fragmentów). Termin konkursu upływa z dniem 1 lutego 1926 r. Adres nadsyłania prac konkursowych: Wilno, Gł. Kom. Bud. Pomn. A. Mickiewicza. Każda praca konkursowa winna być opatrzona godłem bez nazwiska autora. Do każdej pracy ma być dołączona koperta z tem samem godłem, a zawierająca wewnątrz imię i nazwisko, oraz dokładny adres autora. Przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą trzy nagrody: I — 10.000 zł., II — 8000 zł., III — 6000 zł.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE OSTATNICH ZAJŚĆ Z KOMUNISTAMI W WARSZAWIE wykazało, że Turowicz posiada właściwie inne nazwisko i do Polski przybył niedawno. Śledztwo postępuje powoli, bo ujęci komuniści odmawiają zeznań.

Z ruchu Ch. D.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO CH. D. m. Krakowa wraz z Klubem radzieckim odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

Międzynarodowa wystawa Sztuk Dekoracyjnych.

FRANCJA NA WYSTAWIE.

III. Jak poprzednio pisałem, najbogaciej wystąpiła na wystawie Francja, co zresztą było rzeczą oczywistą. Ale francuskich pawilonów i eksponatów jest nie tylko najwięcej, ale nadto wogóle wybijają się one przeważnie na pierwszy plan wysokiemi walorami artystycznemi. — Cała prawie rive gauche, więc cała Esplanada Inwalidów i ogromna część rive droite, zajęta jest pawilonami francuskiemi. Po pierwszej stronie wystąpiły, najbliżej rzeki, cztery największe magazyny paryskie; specjalnie pod względem architektonicznym uwagę zwraca pawilon Louvre i Printemps, pierwszy zgrabny w zarysie i elegancki w szczegółach, — drugi ogromnie oryginalnie pojęty z suto zdobionym dachem. Wewnątrz przeważnie urządzenia mieszkalne, stroje i... wszystko, co w zakres wystawy wchodzić może. Między nie wcisnęła się bogata wystawa porcelany kopenhaskiej i, parę innych.

W środku Esplanady mieści się wystawa porcelany sewrskiej z dwoma budynkami, między któremi mieści się ogródek z bogato obramowaną sadzawką. Dalej pomiędzy pawilonami wciąż rozmaite ogródki, ślicznie założone ze stadzienkami, wodotryskami, kaskadami, założone z niesłychanym gustem i smakiem, — co do założenia, co do elegancji, co do doboru kształtów, barw i kolorów, — wzory, jak takie ogródki zakładać można i należy. Pod tym względem Francuzi są mistrzami nieprześcignionymi. Wybija się zwłaszcza ogródek obok Hôtel d'un riche collectionneur.

Nad dalszą częścią królują cztery pawilony win. Nie wiem co mają wina wspólnego ze sztukami dekoracyjnemi, — nie wiem także dlaczego pawilony te wzniesiono w kształcie wież i co one mają zaznaczać. Na dole próbuje się win, na górze są restauracje, których wogóle na wystawie jest co krok mnóstwo. Między temi wieżami są długie „galerje", z których francuska zdołna na całej swej długości bogatemi marmurami, — wewnątrz urządzenia mieszkalne, wazy, dywany, świeczniki, oczywiście różnej wartości, ale przeważnie naprawdę ładne. Obok w różnych pawilonach wyroby z jedwabiu, z koronek, a obok z żelaza i kamienia.

Surowy i prosty, wyraźnie markujący swój użytkowy cel, pawilon rejonu Nancy mieści te ostatnie; pawilon Lyonu — pierwsze. Obok pawilon Milbuzy z charakterystycznym wysokim dachem i pawilon Roubaix z cegły surowej i szereg innych pomniejszych.

Po drugiej stronie Sekwany, z pawilonów francuskich zwraca uwagę pawilon Paryża (wiele eksponatów przemysłowych), dalej lekki z galerją pawilon Prowansji, dalej pawilon Nicei znów z ładnym ogródkiem i różne pomniejsze.

Osobno między mostem Inwalidów a mostem Alma — pawilony Alzacji i Lotaryngji, oraz „miasteczko francuskie" z kościółkiem, merostwem, sklepikami, a wreszcie pawilony kolonjalne. Podobnie, jak na wielką skalę Anglja na wystawie w Wembley, tak na małą skalę i w mniejszym zakresie Francja na tej wystawie, chciała pokazać bogactwa i różnolitość swego imperjum. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Afryka północna i Algier, Tunis i Marokko, z wnętrzami, dywanami, bronzami, wszelkiem zdobnictwem. Osobny pawilon bogaty, lśniący od złotych ozdób mają Indochiny, osobny — dziki, jeszcze przeważnie nieokrzesany — Afryka zachodnia, — i jeszcze osobny, najmniej rzucający się w oczy, najskromniejszy inne Kolonje.

To pobieżny przegląd francuskiego działu wystawy. Jak zaznaczyłem, dominuje on nad innemi ilością, a w wielu wypadkach i jakością. Jeżeli chodzi o nową architekturę, to głównie Francuzi dali najudatniejsze jej twory (z wyjątkiem pawilonów na moście Aleksandra III.), jeżeli chodzi o eksponaty, to też wysuwają się na plan pierwszy.

Osobno parę słów o bramach wystawowych, też ujętych oryginalnie. Jeżeli niezupełnie udane są wkoło ustawione słupy bramy od placu Zgody, to Brama Honorowa, od strony Pól Elizejskich, przedstawia się ładnie, bogato i efektownie. Łamiąc się w szereg zagięć, przyozdobiona udatnemi kratami, dobrze znaczy główne wejście i dobrze reprezentuje zdala sztuki dekoracyjne.

Powiedział ktoś, że wystawę tę można przyrównać do kobiety, gdyż jej całość robi miłe wrażenie. Zgodziłbym się na to zdanie, z jednym dodatkiem: kobiety, która może nie ma regularnych rysów, a ma nawet niejeden mankament, ale której całość robi naprawdę miłe wrażenie, gdy usterek specjalnie się nie szuka. Powiem nawet więcej: można ją polubieć i wtedy o brakach tem bardziej się zapomina. Przyznaję się szczerze, że teraz, gdy byłem na niej, nie wiem tam ile razy, zatarło się wiele braków widzianych poprzednio. Specjalnie zaś ze wszystkiemi jego brakami polubiłem pawilon polski. Zwłaszcza wieczór, gdy znika dysharmonja między zbyt strzelistą wieżą, a zbyt niskim pawilonem; — z białych, równych jego ścian idzie jakaś melancholja (nie leżąca zresztą zupełnie w mojem usposobieniu), jakiś tęskny sentyment, idący od naszych pól i łąk. Obok dość ordynarnego pawilonu czeskiego, obok krzykliwie niezrównoważonego i surowego rosyjskiego, obok szeregu banalnych innych — wybija się szlachetnością linji i myśli. Szkoda, że nie mogę powiedzieć tego o polskich eksponatach.

St. Bryła.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Marynarze polscy u Papieża.

Ojciec św. błogosławi polskiej flocie.

Papież przyjął na specjalnej audjencji załogę polskiego statku „Lwów", prowadzonego przez kapitana Stankiewicza. Marynarze w liczbie 30 przybyli specjalnie z Genui, udali się do Watykanu ze sztandarem, który Papież pobłogosławił, wygłaszając przy tem następujące przemówienie:

„Witam was szczególnie serdecznie za myśl przybycia tutaj do mnie. Błogosławię was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogosławię również całą flotę handlową Polski, której życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej ojczyzny i dla pokoju. Spełniajcie zawsze wasze obowiązki.

Przemówienie to przełożył arcybiskup Cieplak, do którego zwrócił się o to Papież.

Gdy arcybiskup Cieplak skończył tłómaczenie, Papież z uśmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku: Bardzo dobrze. Następnie wypytywał się Papież komendanta Stankiewicza o stanie floty handlowej Polski, oraz o szczegóły podróży statku „Lwów". Przed odejściem jeszcze zwrócił się Papież do marynarzy, powtarzając: Błogosławię was, wasze rodziny, drogie wam osoby, oraz te wszystkie dobre postanowienia, któreście tutaj podczas dzisiejszej audjencji powzięli. Bądźcie wierni hasłu wypisanemu na waszym sztandarze „Semper fidelis". Obecni byli charge d'affaires ambasady Perłowski, arcybiskup Cieplak, biskup Sapieha i przedstawiciele prasy. Na drugi dzień marynarze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wieczorem powrócili do Genui.

Wieża Eiffel pali się całą noc.

Świetlisty Citroen chlubą Francji.

Iluminacja wieży Eiffla, przeprowadzona niedawno przez głośnego „francuskiego Forda" Citroena — stanowi najnowszą atrakcję Międzynarodowej Wystawy Paryskiej. Kierownictwo wystawy pragnęło samo dokonać tego dzieła, ale wobec ogromnych trudności finansowych i technicznych cofnęło się od zamierzonego przedsięwzięcia. Nagle zjawił się w dyrekcji wystawy popularny fabrykant samochodowy, Andre Citroen i zaproponował, że sam na własną rękę dokona iluminacji wieży Eiffla, ale pod warunkiem, że iluminację tę wykorzysta dla reklamy firmy „Citroen".

Dyrekcja propozycję tę przyjęła i kilkuset robotników i inżynierów przystąpiło natychmiast do pracy. Przedewszystkiem doprowadzono prąd do wieży i puszczono go pod kolosalnem napięciem 12.000 wolt. Potężny transformator przetwarza ten prąd i wprowadza do gałęzi wieżowych o napięciu 220 wolt. Następnie przymocowano do wieży 200.000 żarówek, zajmujących w sumie linję o długości 56 kilometrów.

Parę dni temu wieża Eiffel po raz pierwszy zapłonęła ogniem czerwonych, złotych i białych świateł.

Pośród oświetlonych konturów wieży zapala się mnóstwo gwiazd elektrycznych, gasnących, migających, płonących, wśród których rosną [illegible] z ruchomemi ogoniami. Na szczycie 300 metrowego żelaznego potwora bucha wielki płomień — ognisty, artystycznie żywy i drgający język. Wreszcie na głębokiem, granatowem tle nieba zapala się 7 ogromnych liter: Citroen od drugiego piętra aż do szczytowego płomienistego języka. U dołu pali się jaskrawy znak fabryczny „Citroen" pośród liczby 1889 (rok zbudowania wieży Eiffla) i 1925 (rok Wystawy Sztuk Dekoracyjnych).

Tak to dzięki Citroenowi spełnia swoją tradycję Paryż — cudne miasto, nazwane „miastem świateł" — „ville lumière".

Chiński Mucjusz Scevola.

Jak gorące namiętności poruszają tłum chiński w obecnej walce z cudzoziemcami, widać z barwnego opisu zgromadzenia w Pekinie, umieszczonego w moskiewskiej „Prawdzie".

„Plac wybrukowany głowami. Mityng rozpoczyna studentka Lu-Cyn-Jan, jedna z ulubionych mówczyń Pekinu. Za nią jeden po drugim wrzeszczą przez tuby agitatorzy, nawołując do wysiłku, zjednoczenia i dyscyplinarnej walki. Na estradzie kółko teatralne uniwersyteckie wystawia „Szanhajską tragedję". Na scenie ukazują się szybko jeden za drugim: fabrykant-Japończyk, bijący kijem robotników, żołnierze japońscy, pastwiący się nad ludem, skrwawiony robotnik, wzywający pomocy tłumu i t. d. Tłum ryczy, a podniecenie dochodzi do zenitu, gdy członek towarzystwa reform pedagogicznych Czen-Tian-Fu odcina sobie staw palca, a ze krwawym stawem pisze na plakacie cztery hieroglify: „Gotów jestem śmiercią uratować państwo" i pada zemdlony".

POLSKA SEKCJA OTRZYMAŁA WIELKĄ NAGRODĘ WE FLORENCJI. Jury wystawy dydaktycznej we Florencji udzieliło sekcji polskiej następujących odznaczeń: Ministerstwu W. R. i O. P. — Gran Premio; firmom: Urania, Pomoc Szkolna, Model, Książnica Polska i Kolberg — medale złote.

NOWY STATEK FLETTNERA. Z Berlina donoszą o budowie nowego statku rotorycznego Flettnera o pojemności 3.000 ton, gdy poprzedni rotorowiec statek „Bukau" wynosi jedynie 600 ton. Urządzenie rotorowe statku „Bukau" było 15 i pół metra wysokie, średnica jego wynosiła 2 i pół metra, wysokość urządzenia rotorycznego na nowym statku będzie wynosić 28 metrów, średnica 7 metrów.

DEMPSEY WRACA DO AMERYKI. Mistrz pięści skończył swoją podróż poślubną i wraca do Ameryki. Po pobycie w Paryżu, Berlinie i Londynie, pełnym królewskich honorów, nieskończonych owacji... i trzaskających zewsząd aparatów fotograficznych, Dempsey wsiadł w Cherbourgu na statek „Homerici", by za tydzień stanąć na lądzie amerykańskim. Żona jego oświadczyła dziennikarzom, że aczkolwiek jest zachwycona Europą i nad wyraz serdecznem przyjęciem, to jednak nie może wybaczyć staremu lądowi, iż jest oddzielony od Ameryki morzem... przez które trzeba przepłynąć.

NAJWYŻSZY SZCZYT KANADY, OSIĄGNIĘTY PRZEZ MAC CARTHY'EGO. Z Vancouver donoszą, iż góra Logan, najwyższa w Kanadzie, została zdobytą przed 3 tygodniami po zaciętej walce przez ekspedycję kapitana Mac Carthy'ego. Szczyt oznaczony na mapie wysokości 6.039, w rzeczywistości okazał się jeszcze wyższym. Podróżnicy wszyscy wrócili przemarznięci i musieli po drodze walczyć z burzami i niedźwiedziami, które im zrabowały składy żywności.

DAR ROCKFELLERA DLA MURZYNÓW AMERYKAŃSKICH. Król naftowy z Nowego Jorku, John D. Rockfeller, ofiarował 2 miljony dolarów na szkoły dla murzynów, zamieszkałych w Ameryce.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Budowa nowego dworca w Krakowie.

Plany. — Znaczenie strategiczne. — Zaoszczędzenie 50% wydatków. — Koszta budowy.

Naczelnik stacji kol. Polman udzielił następujących informacyj w sprawie przebudowy dworca krakowskiego.

Jak wiadomo, plany przebudowy posiadała już austrjacka Dyrekcja kolei północnych w r. 1916. Władze austrjackie powodowane były nie tylko chęcią przystosowania dworca do potrzeb rozszerzającego się miasta, ale również zdawały sobie sprawę, iż na wypadek konieczności przewiezienia większej ilości wojska, stacja krakowska nie odpowiedziałaby swemu zadaniu. Cała sieć kolejowa wygląda jak szachownica, we wszystkie strony biegną tory, które później łączą się w gwałtownych krzywonach— wymagając wielkiej ilości personalu przetokowego, jakoteż lokomotyw manewrowych, co pociąga za sobą poważne koszta.

Sprawa przebudowy stacji krakowskiej była za czasów polskich przedmiotem szerokich dyskusyj. Projektem budowy zajął się szczególnie p. minister Tyszka, który uznał konieczność przebudowy dworca krakowskiego. W tym celu ma przyjechać do Krakowa specjalnie wydelegowany z Ministerstwa kolei inżynier, który na podstawie starych planów, po uskutecznieniu potrzebnych zmian, przystąpić ma do przebudowy stacji. Sprawa jednakże utknęła na razie, prawdopodobnie z powodu braku odpowiednich kredytów. Koszta budowy obliczają na 30 miljonów złotych. Zmiana zasadnicza, jak już wspominaliśmy, polegałaby na tem, że obecny dworzec byłby przemieniony na halę dla robotników sezonowych, którzy, jak dotychczas, w liczbie 250.000 emigrują na Zachód po zarobek. W budynku tym mieściłaby się również poczta. Nowy budynek stacyjny miałby trzy dojazdy: od ul. Pawiej, Ogrodowej i Lubicz. Parowozownia, Dworzec zachodni, magazyn pospieszny, zostałyby zburzone.

Wprowadzenie tej zmiany wpłynęłoby b. korzystnie na zmniejszenie kosztów administracji węzła krakowskiego, tak, iż w samym personalu zaoszczędzonoby 30—40%, a w technicznych urządzeniach przetokowych zwyż 50%. — Koszta przebudowy, według obliczeń, zamortyzowałyby się w ciągu 15 lat.

elka.

Program przyjęcia Sokołów polskich z Ameryki w Krakowie.

Wczoraj o godzinie 6 po południu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem p. Rollego, celem ułożenia programu przyjęcia Sokołów polskich z Ameryki.

Zawiązano komitet ścisły, który opracował projekt programu przyjęcia gości amerykańskich w Krakowie, który przedstawia się w głównych zarysach następująco:

Przyjazd gości do Krakowa dnia 6 lub 7-go sierpnia. Na dworcu kolejowym kompanja honorowa „Sokoła" wraz z orkiestrą powita gości, poczem nastąpi przyjęcie w salonie dworca kolejowego, gdzie imieniem miasta przemówi komisarz rządu, p. Ostrowski.

Następnie goście udadzą się w towarzystwie orkiestry i drużyn sokolich do przygotowanych kwater do Domu wycieczkowego przy ul. Rakowickiej. Po spożyciu śniadania, nastąpi zwiedzanie miasta do godziny 2 po południu, poczem między godziną 2 a 4 obiad w restauracji Drobnera. Od godziny 4—8 ćwiczenia sportowe na boisku Wisły. O godz. 9 wieczornica, wydana przez Związek sokoli.

Drugi dzień programu: Od godziny 8—12 zwiedzanie miasta i zabytków, od 12—1.20 obiad na dworcu kolejowym, poczem 1.50 nastąpi odjazd gości do Wieliczki. Po powrocie z Wieliczki, goście udadzą się do swoich kwater, a po spożyciu kolacji w restauracji Drobnera, odbędzie się zebranie towarzyskie o godz. 9.30 w sali Starego Teatru.

Dzień trzeci programu: O godzinie 8.50 odjadą goście do Zakopanego. Na dworcu kolejowym pożegnanie identyczne z powitaniem.

Nowe pokrzywdzenie cywilnych urzędników państwowych.

Krakowskie Stowarzyszenie urzędników II kategorji nadsyła nam pismo, w którem zwraca uwagę na fakt rażącego pokrzywdzenia cywilnych pracowników państwowych. Mianowicie oficerom i sędziom przyznał rząd jednorazowy zasiłek w wysokości 50 procent obecnych poborów. Pominięto natomiast całkowicie urzędników cywilnych, którzy stale spychani są na szary koniec. Gdy przed wojną w b. państwach zaborczych urzędnik cywilny, sędzia, oficer o jednakiem wykształceniu mieli niemal równe pobory, a nauczyciele nawet niższe, niż urzędnicy administracyjni, dziś wszyscy wymienieni pracownicy posunęli się naprzód, tylko jedna, jedyna administracja pozostała w tyle. Ukoronowaniem tej nieprzychylnej dla wymienionych pracowników państwowej polityki urzędniczej jest ostatnio pominięcie ich przy wypłacie zasiłków, mimo, że właśnie urzędnicy administracyjni, jako najgorzej uposażeni, znajdują się w najgorszych stosunkach majątkowych i jeżeli kto, to właśnie oni mieli prawo żądać od rządu doraźnej pomocy w formie jednorazowego zasiłku. System udzielania remuneracyj pewnym tylko kategorjom urzędników jest wogóle niewłaściwy i powinien być zniesiony, budzi bowiem uzasadnione fermenty wśród innych kategoryj funkcjonarjuszy państwowych, co oczywiście ujemnie wpływa na tok służby.

Czerwony bojowiec.

W Nrze 164 „Naprzodu" z dnia 20 b. m., znajduje się m. in. w kronice krakowskiej następująca notatka:

„ZGWAŁCENIE. Aresztowano Bolesława Bednarczyka, lat 30, zamieszkałego przy ulicy Mazowieckiej L. 135, który dnia 15 b. m. koło godziny 10 wieczór wyprowadził podstępnie Marję K. z Krakowa na pola w okolicy dworca towarowego i tam pod groźbą rewolweru dopuścił się na niej zbrodni zgwałcenia. Gdy ofiara broniła się, Bednarczyk pobił ją po twarzy i dusił pod gardło".

Któż to jest ten pan Bolesław Bednarczyk?

Jest to jeden z czołowych bojowców P. P. S., czerwony bohater, który pierwsze laury na terenie Krakowa zdobył głośnym napadem na posła Rymara, w czasie jednego ze zgromadzeń z okresu przedwyborczego w sali Rady Powiatowej.

Nie był to jednak pierwszy jego publiczny występ, bo jeszcze mniej więcej w roku 1921 miał on głośny proces o organizowanie strajku na kolejach, gdzie pracował w charakterze ślusarza kolejowego i znany był pod nazwą „Krzywa główka", po którym to procesie został nagądzony ze służby kolejowej.

Mając w następstwie tego dużo wolnego czasu, organizował socjalistycznych stróżów, a od czasu do czasu brał udział w imprezach bojówek socjalistycznych (m. in. na pos. Rymara), tudzież w zajściach listopadowych. Obecnie jako urzędnik krakowskiej Kasy chorych, zdobył nowe laury do wieńca swej sławy, podaną wyżej notatką „Naprzodu".

Kraków, 22 lipca.

Środa 22: Marji Magdaleny.
Czwartek 23: Apolinarego.
Czwartek 23: Wschód słońca o godz. 4.06, zachód o godz. 20.06.

PREMJER GRABSKI W KRAKOWIE. Wczoraj premjer Grabski w przejeździe do Krynicy, bawił w Krakowie. Po spędzonej nocy w województwie, premjer odjechał do Krynicy dzisiaj rano.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ P. KOMISARZA RZĄDU OSTROWSKIEGO. Dzisiaj o godz. 9 rano wojewoda Kowalikowski wprowadził w urzędowanie Komisarza Rządu, p. Ostrowskiego, w miejsce ustępującego p. Wawrauscha. Po przedstawieniu nowego komisarza wiceprezydentom miasta, o godz. 10-tej wszyscy naczelnicy wydziałów magistratu, oraz dyrektorzy zakładów miejskich przedstawili się nowemu komisarzowi, poczem objął on swoje urzędowanie.

WIEC W SPRAWIE OTWARCIA MOSTU NA WIŚLE. W niedzielę odbył się w sali „Sokoła" podgórskiego masowy wiec obywatelski w sprawie zamknięcia starego mostu na Wiśle. Na wiecu tym postanowiono udać się gremjalnie do P. Komisarza Rządu Ostrowskiego we czwartek 23 b. m. o godz. 12 w południe. Deputacja domagać się będzie ponownego otwarcia starego mostu, przynajmniej dla ruchu pieszego.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Według wykazu konsensów budowlanych, wydanych przez magistrat miasta Krakowa, w ciągu czerwca b. r. ruch budowlany w naszem mieście wyraża się w następujących cyfrach: Zatwierdzono plany na budowę jednego domu 3-piętrowego przy ul. Słonecznej, jednego domu 2-piętrowego (ulica Urzędnicza), 1 oficyny 2-piętrowej (ulica Starowiślna), pięciu will 1-piętrowych (wszystkie pl. Piaski na Grzegórzkach), 5 domów 1-piętrowych (ul. Zagrody), 1 oficynę 1-piętrową (ul. Puławskiego), 1 dom parterowy (ul. Gnieźnieńska), 11 domów przyziemnych, 2 baraki mieszkalne, 2 nadbudowy 3-go piętra, 1 nadbudowe 2-go i 3-go piętra.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 4—4.30 zł., sera 0.90—1 zł., jajo 10—11 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—7 zł. Owoce: jabłka krajowe 1 kg. 1—1.40, stołowe zagr. 3—5 zł., 1 kg. poziomek 1—1.20 zł., agrestu 1.20—1.60, porzeczek 1.40—1.60 zł., litr borówek 30—35 gr., 1 kg. malin 3.80—4 zł., wiśni 1.80—2 zł., czereśni 2—2.40 zł., cytryna 15—20 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18—20 gr., buraków 15—20 gr., marchwi 25—30 gr., cebuli 30—40 gr., kapusta biała 25—30 gr., włoska 30—40 gr, kalarepa 45—55 gr., kalafjor 10—50 gr., 1 kg. pomidorów 4—4.20 zł., selerów 0.75—1 zł., sałaty 30—40 gr., kopa ogórków 2—3 zł.

HANIEBNY CZYN. Dzisiaj o godz. 5 rano znaleziono na Błoniach nieprzytomną kobietę. Jak się później okazało, była to Kazimiera Borówna, służąca, zamieszkała przy ul. Sebastjana 32. Borówna zeznała, iż wczoraj wieczorem wyszła w towarzystwie niejakiego Ludwika Sikory, zamieszkałego przy ul. Długiej 18, w kierunku parku Jordana, poczem została przez niego uśpiona wodą, do której wsypał Sikora jakiś narkotyk. W czasie, gdy pod wpływem narkotyku popadła Borówna w uśpienie, osobnik ów dokonał na niej gwałtu.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Marja Wójcik znalazła w kościele św. Katarzyny podrzucone niemowlę płci żeńskiej, około 7 miesięcy liczące. Niemowlę to oddano do Żłóbka miejskiego.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA. E. U. S. w Nowym Sączu aresztowała Władysława Szweca ze Lwowa i Kazimierza Majchra z Nowego Sącza, którzy w dniu 5-go b. m. włamali się do mieszkania Franciszka Celewicza w Nowym Sączu i skradli biżuterję na około 600 zł. Sprawcy w chwili spotkania ich na kradzieży, oddali dwa strzały do poszkodowanego.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Otello", opera Verdi'ego.
Czwartek: „Samson i Dalila", opera Saint-Saens'a.

Repertuar teatru „Bagateli".

Środa: „Pan swego serca" (Gościnny występ artystów warszawskich).
Czwartek: „Niewinna grzesznica".
Piątek: „Niewinna grzesznica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Znak na ramieniu", dramat w 7 aktach, i „Samochody i akrobatki".
PROMIEŃ: „Napiętnowana".
WARSZAWA: „Bohater Cyrku".
UCIECHA: „Kochankowie Primadonny".
NOWOŚCI: „Charmel et Browning".
REDUTA:: „Kobieta i pieniądz".

ZAKŁAD ŚW. JADWIGI pod zarządem Kat. Związku Polek zawiadamia pracownice wszelkich kategoryj, że od dnia 15 maja otwiera się także internat. Zgłaszające się kandydatki w wieku od 17 do 30 lat mają przedstawić dowód osobisty, świadectwo lekarskie i polecenie instytucji lub wiarygodnych osób. Zgłaszać się należy do kierowniczki Zakładu przy ul. Krupniczej 34, I p., w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—7, w inne dnie od 5—7.

„OTELLO" — „SAMSON I DALILA". Po wczorajszym sukcesie artystycznym i dekoracyjnym Opery warszawskiej w Krakowie, daną będzie dzisiaj słynna opera Verdi'ego „Otello" z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej, St. Gruszczyńskiego i Ordy. Wspaniała wystawa i kostjumy zachwycą, podobnie jak wczoraj, naszą publiczność. We czwartek 23 b. m. daną będzie opera Saint-Saens'a „Samson i Dalila"; w tytułowych rolach wystąpią: Eugenja Łuczesarska, primadonna opery Wielkiej w Bukareszcie, najświetniejsza przedstawicielka Carmeny w Europie, która gościć będzie w Krakowie tylko dwukrotnie, a mianowicie: we czwartek 23 b. m. w operze „Samson i Dalila", oraz w przyszłym tygodniu w operze „Carmen", Samsonem zaś będzie p. Marceli Sowiński.

OSTATNIE DNI GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH W „BAGATELI". Jutro we czwartek i pojutrze, w piątek, wraca na afisz dowcipna komedja Grubińskiego „Niewinna grzesznica" w kwartecie gości warszawskich pp.: Przybyłko-Potockiej, Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki.

Z teatru „Bagatela".

„Pan swego serca", sztuka w trzech aktach P. Raynala.

Panem swojego serca okazał się Henryk, t. j. p. Leszczyński, który po upływie trzech aktów złożył męski, burzami kołatany okręt swego serca w ramiona Aliny, t. zn. p. Przybyłko-Potockiej. Nie od rzeczy będzie dodać, że w tejsamej chwili radosnej katharsis scenicznej zastrzelił się niestety Jan, czyli p. Węgierko, według naszej opinji szczęśliwy kochanek Aliny przez dwa akty. A zatem komedja z trupem na końcu. Jest to trochę nieprzyjemne.

Sztuka Pawła Raynala ma wybitne walory francuskie. Obraca się w kole subtelnej dialektyki, którą żonglują zawzięcie dwaj przyjaciele i jedna kobieta, aspirująca na stanowisko przyjaciółki jednego z panów. Sztuka jest w istocie swojej komedją; strzał — to tradycyjne akcesorjum przykrego „genre'u" dramatu nie wchodzi tu zupełnie w rachubę; zresztą jest on nieistotnym w strukturze komedji.

Streśćmy się: — współczesna, zrównoważona, elegancka, salonowa komedja. Chwilami ponętny, epikurejski dyskurs, wytworna wymiana pięknie ułożonych zdań — chwilami proste i niechybiające jeszcze dotychczas, wzruszające wyznanie przy czerwieni zmierzchającego dnia — jeszcze chwilami trochę brut'alne, męskie „j'accuse", rzucone lekkomyślnym istotom z jedwabiu i ciała — i wreszcie na samym końcu ta zignorowana akcja, istotny element sztuki scenicznej, w myśl tendencji Raynala odepchnięta w cień. Istotnie akcji właściwej tu prawie niema. Triumfuje słowo. Rozbierane, ubierane, przebierane i dobierane. Nawet „finish" sztuki, strzał rewolwerowy, jako fakt sceniczny, jest przykrym dysonansem w koncepcji literackiej autora i zanadto wyświechtanem „deus ex machina" nadsekwańskich twórców teatralnych. Rozchodziło się o konsekwentne utrzymanie linji kierunkowej sztuki, która rozpięta i utrzymana na tle akcji słownej nie powinna uciekać się do perypetyj gwałtownych drogą niewłaściwych środków.

Jak na sztukę Raynala tercet warszawskich artystów grał doskonale. Był usytuowany we właściwem sobie miejscu, t. j. między kominkiem, otomaną i stolikiem. P. Przybyłko-Potocka grała bardzo dobrze. Niewątpliwie była w swoim żywiole. Uwodzicielskie akcenty pięknej pani, prawiącej z finezją o miłości napotykały jednak kilka razy na momenty głosowego przeszarżowania lub uczuciowego niedociągnięcia. Było to może umyślne, choć niewłaściwe (mści się tu wspaniała maniera). Taksamo słynny jej śmiech (t. zn. Aliny, nie p. Przybyłko-Potockiej) miał chwilami dźwięk blaszany, a więc udany zbyt jaskrawo. Mimika twarzy znakomita, podkreślona przez brzydką zkądinąd i silną charakteryzację.

P. Leszczyński był przystojny, męski i pewny siebie. Miał zbyt żywą mimikę, jak na komedję salonową, poza tem grał poprawnie. Włożył w swoją rolę nie tylko to, na co mu pozwalała rutyna aktorska, ale i — improwizowaną w tych warunkach — szlachetną męskość i umiar teatralny.

P. Węgierko, ponieważ — idąc za tekstem — był bardziej zakochany i nieszczęśliwy, był w konsekwencji nerwowy i wzruszony. Czasami sam na sam z Aliną recytował zbyt prędko („pamięciowo" nie „sytuacyjnie") i patetycznie, co zresztą wybacza się zakochanym, zwłaszcza gdy są tak eleganccy i dobrze ułożeni, jak p. Węgierko. P. Przybyłko-Potocka budziła podziw swoją maestrją w dialogu o rzeczach subtelnych (wartość względna), oraz swoją swobodą towarzyskiego „vivre'u" (wartość raczej życiowa). Była księżniczką długich rzęs, markizą giętkich i świetnych słów, której platforma kobiecości sięgała od Jana do Henryka, od kominka do przeciwległego stolika. Jakżeż odmiennie wyglądał dwugodzinny arystokratyzm śmiechu p. Aliny przy tym końcowym, bijącym z nóg powiedzeniu — kobiety, rzucającej się w ramiona Henryka.

Tak się dzieje w życiu; należy więc tego unikać w teatrze. Uniknęła tego tylko p. Miedzińska, która się pokazała we wdzięczno-płaczliwym epizodzie w I. akcie, aby popłakać chwilkę przy kominku (ciągle ten kominek) i o 8-mej punktualnie odejść od Henryka na zawsze, t. zn. na całe trzy akty.

Ponieważ równocześnie spełniam w dzienniku funkcje sprawozdawcy mody, nie mogę się powstrzymać od podkreślenia pięknych toalet p. Przybyłko-Potockiej (to już chyba p. Przybyłko-Potockiej nie Aliny). Siedząca obok mnie Żmurka (imię żeńskie) drżała z zazdrości ku (locativus kierunkowy) jedwabnej messalinie lila z krecim płaszczem z I. aktu. W II. akcie kremowa chantilla jedwabna z futerkiem, a w III. śliczne kombinowana suknia z dżetu.

(mafarka).

Co się stało z operetką „Nowości"?

Zespół, który znikł bez śladu.

Interesujące to pytanie zadawali sobie w poniedziałek i wczoraj liczni (zwykle bywa inaczej) amatorzy przedstawień operetkowych, którzy wybrali się na nie, zgodnie z komunikatami wydanymi w ubiegłym tygodniu. Zarówno bowiem kasa była zamknięta, jak i w całym lokalu pustki, ani śladu dyrekcji, ni zespołu. Poufnie dopiero od wtajemniczonych wydobyte informacje wyjaśniły sprawę: Oto p. dyr. Pilarski wraz z czterema członkami wyjechał na tournee po prowincji, p. Sempoliński wyjechał w sprawach prywatnych do Warszawy, p. Wesołowski, obecny dyrektor zespołu operetki (po p. Pilarskim), podobno do rodziny do Zakopanego — słowem, zespół cały znikł, bez żadnego zawiadomienia prasy, ani publiczności o przerwie.

Podobno — jak utrzymują wtajemniczeni — przedstawienia podjęte będą w przyszłym tygodniu.

Życie sportowe.

CYRKOWE ASPIRACJE „MAKKABI".

„Makkabi" sili się na robienie sensacji. A że nie może jej wywołać ani za pomocą kiepskiej drużyny, marnych lekkoatletów, lub dychawicznych jeźdźców — sprowadza sobie Breitbarta, żydowskiego „króla żelaza" i zamienia zwolna swoje boisko na arenę cyrkową. Że p. Breitbart „królem żelaza" nie jest, o tem wszyscy wiedzą. Historja o niziutkim, skromniutkim, szczuplutkim żydku Kupfermannie, który w Łodzi bez wysiłku wykonał wszystkie „cuda", wyczyniane przez Breitbarta, jest powszechnie znana — powtarzać jej nie będziemy. Konstatujemy tylko fakt, że p. Molkner staje się zwolna dyrektorem cyrku — dyrektorem cyrku „Makkabi".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

V. Targi wschodnie we Lwowie.

Propaganda wśród kupiectwa zagranicznego.— Międzynarodowy Zjazd Izb handlowych. — Wystawa Związku miast.

Piąte targi wschodnie, które odbędą się, jak zwykle, we Lwowie od 5—15 września, będą dla przemysłu polskiego doskonałą okazją dla zdobycia dużych możliwości zbytu. Propaganda bowiem, rozwinięta za granicą, poszła przedewszystkiem w tym kierunku, by ściągnąć na targi nie obcy przemysł, gdyż to mogłoby grozić dalszym zalewem rynku polskiego przez towary obce, ale przedewszystkiem w kierunku przyciągnięcia możliwie największej liczby **kupiectwa zagranicznego.** W tej myśli Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych targów wschodnich **międzynarodowego zjazdu Izb handlowych we Lwowie,** który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie **zjazdem Izb handlowych** państwa polskiego.

Według koncepcji Ministerstwa przemysłu i handlu, międzynarodowy zjazd Izb handlowych miałby objąć **wszystkie państwa europejskie,** ze szczególnem uwzględnieniem tych krajów, które w naszych międzynarodowych stosunkach gospodarczych odgrywają lub odegrać mogą rolę największą.

Ponadto na tegorocznych targach wschodnich zorganizowany będzie pod egidą Związku miast pokaz urządzeń miejskich, oraz wszelkiego rodzaju danych, obrazujących politykę gospodarczą miast. W udziale tym wezmą udział wszystkie największe miasta Polski.

Poza zwykłemi ulgami kolejowemi, z jakich korzystają wszystkie wystawy polskie w postaci zniżki cen biletów kolejowych w wysokości jedna trzecia w każdą stronę dla wszystkich udających się na 5-te targi wschodnie, Ministerstwo kolei zgodziło się na wprowadzenie różnych udogodnień kolejowych w komunikacji z sąsiadującymi z Polską krajami.

Ile przynoszą skarbowi monopole?

NAJWIĘKSZE DOCHODY DAJE MONOPOL TYTONIOWY.

Monopole państwowe przyniosły skarbowi: w styczniu r. b. 18.6 milj. zł., w lutym 26.4 milj. zł., w marcu 30.1 milj. zł., w kwietniu 34.3 milj., zł., w maju 31.5 milj., zł., w **czerwcu 33.1 milj. zł.** Ogółem monopole państwowe przyniosły w **ciągu 6 miesięcy r b. 174.3 milj. złotych. Największe dochody daje monopol tytoniowy:** w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. monopol tytoniowy dał 83.5 milj. zł., monopol spirytusowy 75.8 milj. zł., monopol solny 1.5 milj. zł., monopol sacharyny 88 tys. zł., loterja państwowa zaś 1.2 milj. zł.

—o—

Kronika ekonomiczna.

WPŁYW PODATKÓW W I DEKADZIE LIPCA

Ze sporządzonego przez Ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego wpływów najważniejszych podatków i monopoli okazuje się, że w I-szej dekadzie lipca r. b. **wpływy te wyniosły 25.3 milj. zł.,** podczas gdy w I-szej dekadzie czerwca r. b. **23.3 milj. zł.** Ta zwyżka wpływów w pierwszej dekadzie lipca jest następstwem **zwiększonego dochodu z podatku majątkowego i z monopolu tytoniowego.**

8.4 MILJ. ZŁ. KREDYTÓW BUDOWLANYCH. Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała dnia 18 b. m. **dalsze 10 kredytów budowlanych na sumę 514.700 zł.** Ogółem do chwili obecnej przyznano na kredyty budowlane w **Warszawie i na prowincji 8.4 miljony złotych.**

STOPA PROCENTOWA W BANKU POLSKIM. Bank Polski od dnia 10 lipca b. r. stosuje następującą stopę procentową: 10% od dyskonta weksli, 12% od lombardu papierów procentowych, 10% od dyskonta 8% biletów skarbowych. Od dyskonta dewiz — w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, niewyżej jednak jak 8%.

LOTERJA PAŃSTWOWA. Losy V. klasy 11 Loterji państwowej dają poważne szanse wygrania, wykazuje bowiem 19.000 wygranych i jedną premję w łącznej sumie 4.973.000 zł. Co drugi los wygrywa. Główna wygrana wynosi 350.000 złotych. Ciągnienie 6 sierpnia.

PRZED ZNIŻKĄ CEN MĄKI I PIECZYWA. AW. donosi, że ceny mąki i pieczywa w Warszawie obniżone zostały o 10%. Zniżka ta wywarła podobno wpływ na kształtowanie się cen mąki w Małopolsce, gdzie należy oczekiwać **zniżki** do 15 procent.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Na wczorajszej giełdzie tendencja była naogół chwiejna. Kursa, słabsze z początku, pod koniec wzmocniły się. Zieleniewski poszukiwany przy braku podaży. Waluty bez transakcji. No pogiełdziu interesowano się jedynie Nitrotami i Gazami zachodniemi.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjednocz. 5.18½.

Czeki: Belgja 24.27, Holandja 209.40, Londyn 25.33½, Nowy Jork 5.18½, Paryż 24.67½, Praga 15.44¾, Szwajcarja 101.20, Włochy 19.37½, Wiedeń 73.28½.

Papiery lokacyjne i pństwowe: 4½% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego 23.00, 5% listy zastawne miasta Warszawy 19.75, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72.50—73.00, Pożyczka dolarowa w dolarach 68, w złotych 352.58, Pożyczka kolejowa 80—85—90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 24.35, Londyn 25.03½, Nowy Jork 5.15, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, **Warszawa 98.62.** Tendencja zwyżkowa.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 21 lipca. (PAT.) Giełda. **Warszawa 135.25—135.75.**

Ruch wydawniczy.

„ŻYCIA URZĘDNICZEGO“, organu Zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych, numer lipcowy ukazał się i zawiera: J. Stypiński: „Rozważania na temat ustawy uposażeniowej“ (II); H. Wohl: „O potrzebie urzędniczego ruchu spółdzielczego“; St. Frankenstein-Sieczkowski: „Spółdzielczość a urzędnicy państwowi“; L. Wędrychowski: „Organizacja ochrony pracy i samopomocy“. W dziale notatek: „Na tle budżetu“ przez W. Gajewskiego; „Memorjał w sprawie stanu sędziowskiego“ przez St. S.; „P. Prezes Rady ministrów o pracy urzędników skarbowych“. Ponadto ocena pracy prof. Wł. L. Jaworskiego: „Nauka prawa administracyjnego“ przez Dra T. Hil... wicza, przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych, oraz sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.

—o—

NOWY ROZKŁAD JAZDY KOLEJAMI

ważny od dnia 5-go czerwca b. r.

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Warszawy 0·30 (sezon), 8·45, **14·10,** 19·15, (przez Radom-Dęblin), 19·30, **23·55.**
Łodzi 21·45.
Katowic 4·20, 7·00, 13.30, 19·15.
Poznania 10·05, **22·20.**
Gdańska 19·00.
Berlina 16·50.
Piotrowic 4·20, 7·12, 14·20.
Dziedzic 17·55, 21·15.
Żywca 10·20.
Wiednia 0·50.
Trzebini 16·15.
Lwowa 2.20, 6·35, 7·50, 11·45, **13·15,** 20·50, 23·20.
Przemyśla 15.25.
Krynicy (przez Tarnów), N. Sącz) **2·50,** (sezon) 11.05, 22·25.
Rozwadowa 20·05.
Słotwiny-Brzeska 14 (tylko w soboty, 16·25 w dni powsz. z wyjątkiem sobót).
Bochni 19·20.
Niepołomic 4·10 (sezon), 14·30.
Wieliczki 8·20, 13·50, 20·20.
Zakopanego 2·35 (sezon), **7·30,** 13 30, 23·35.
N. Sącza (przez Chabówkę), 8·50, 19·30.
Oświęcimia (przez Skawinę) 14·10.
Kocmyrzowa 13·40 (nadto z dworca Kraków-Grzegórzki 9·20 i 20·08).

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Warszawy 2·08 (sezon) **6·15, 8·15** (przez Radom-Dęblin) 8·30, 16·43, 23·05.
Łodzi 5·06.
Katowic 8·30, 16·05, 22·10.
Poznania 5·58, 20·37.
Gdańska 10·05.
Berlina 12·50.
Piotrowic 9·15, 15·15, 19·15.
Dziedzic 7·20, 10·40.
Żywca 22·50.
Wiednia 1·48.
Lwowa 0·22, 6·43, 9·45, 13·40, **16·15,** 17·25, **21·48.**
Przemyśla 20·50.
Krynicy (przez Tarnów, N. Sącz) 5·30, 15·45, **23·47** (sezon).
Rozwadowa 7·40.
Słotwiny-Brzeska 6·30.
Niepołomic 8 15, **17·00.**
Wieliczki 7·22, 12·20, 18·45.
Zakopanego 5·40, 15·05, **18·20** (sezon) 21·00.
N. Sącza (przez Chabówkę) 6·50, **20·20.**
Oświęcimia (przez Skawinę) 15·05.
Skawiny 7·47.
Kocmyrzowa 12·30 (nadto na dworzec Kraków-Grzegórzki) 6·55 i 19·00.

Uwaga: Pociągi pospieszne podano tłustym drukiem; przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września b. r. dodano w nawiasie sezon.

Firm. 163/25
Spółch. II. 28

Wpis Spółdzielni.

Do rejestru Spółdzielni Tom II strona 28 Nr kolejny 14/1 wpisano dziś:

Firma: **Bank Mieszczańsko-ludowy** w Adrychowie, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Siedziba Spółdzielni: Andrychów powiat Wadowice województwo krakowskie.

Przedmiotem Spółdzielni jest:

a) udzielanie kredytu potrzebnego członkom dla ich gospodarstw i przedsiębiorstw a to na możliwie dogodnych warunkach;
b) załatwianie zleceń członków w sprawach pieniężnych i gospodarczych;
c) przyjmowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący od członków i nieczłonków;
d) prowadzenie biura porady gospodarczej, czytelni, biblioteki itp.
e) prowadzenie zastępstw instytucji finansowych obowiązanych do publicznego składania rachunków a mających charakter Zakładów publicznych;

Wysokość odpowiedzialności członków — nieograniczona wysokość udziału — udział wynosi 50 zł, który może być wpłacony naraz w całości, lub wedle uznania Dyrekcji w ciągu jednego roku w ratach, których terminy płatności i wysokości również Dyrekcja oznaczy.

Za zgodą Dyrekcji może mieć członek więcej udziałów.

Członkowie Zarządu wybrani:
1) Stanisław Zalewski,
2) Tomasz Kotulecki,
3) Adam Wietrzny — wszyscy zamieszkali w Andrychowie.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni jest Poradnik Spółdzielni wychodzący w Poznaniu i Głos Narodu w Krakowie.

Czas trwania spółdzielni — nieograniczony.

Rok obrachunkowy równy kalendarzowemu.

Zarząd składa się z trzech członków, których wybiera Rada nadzorcza na przeciąg lat trzech.

Zakres działania Dyrekcji przewidziany jest w § 18 statutu.

Sposób podpisywania firmy: Dyrekcja podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod pieczęcią firmy podpisuje dwóch członków Dyrekcji jak na wzorze.

Ograniczanie uprawnień Zarządu przewidziane są w § 30 statutu.

Postanowienia o zastępcach są zawarte w § 16 statutu.

Przepisy o likwidacji przewiduje § 50 statutu.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 3 lipca 1925. 1154

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.